

KOMUNIKAT

Listopad 2022



LEWISHAM POLISH CENTRE
POLSKI OŚRODEK BROCKLEY – LEWISHAM

Registered under the Charities Act 1960 No. 264998 Inland Revenue Ref. CC1208

Trustees:

Mr R. Szarama

Mr T. Zarzycki

Ms A. Lokaj

8 Waldram Park Road

London

SE23 2PN

www.osrodekplpc.com

TRZYDZIESTA SIÓDMA WZMIANKA

Na trzydziestu sześciu stronach w książce o Polskim Ośrodku Lewisham (*) występuje Henryk Błachowiak. Gdy pięć lat temu kończyliśmy prace nad *Kresami Polskiego Londynu...* wszyscy zdawali sobie sprawę, że to ostatni już czas na zebranie relacji Matek i Ojców Założycieli parafii oraz Ośrodka. Prawdę powiedziawszy, gdybym podstawowych dziewięciu opowieści nie wysłuchał i nie zarejestrował jeszcze dekadę wcześniej, to bez nich wyrwa w obrazie historii społeczności polskiej w południowo-wschodnim Londynie byłaby nie do odbudowania.

Henryk Błachowiak należał do osób, które nam „dopowiedziały” swoją „małą” przeszłość, tak silnie wszak wpisaną w większe przecież dzieje. Nie tylko – Polek i Polaków zamieszkujących dzielnicę SE i sąsiednie, ale w dzieje przebogatego zjawiska, jakie stanowiła emigracja powojenna w Wielkiej Brytanii. Dołączył Pana Henryka rozsyłałem wówczas na trzydziestu sześciu kartach. Do tak wielu punktów „pasował”! Teraz, gdy odszedł, chciałbym mu zadedykować ostatnią, tylko jemu poświęconą – trzydziestą siódmą wzmiankę. Zebrać na nowo z rozkruszonych drobin jeden polski los. Opowiadał 22 czerwca 2017 roku: ojciec – Florian, z poznańskiego – w II Korpusie u gen. Andersa, w Maceracie, łączność 2 Warszawskiej Brygady Panczernej. Gdy się wojna kończy, w siedmiu, czy ośmiu żołnierzy decydują iść do Polski, do rodzin: „Później nazwano ojca, że był dezertorem”. Florian zgłosił w kraju, że z niewoli wraca (mieszkają w Kępnie), lecz szybko dostanie wezwanie na komendę milicji. Ostrzeżony przez koleżanki z urzędu gminy zbiera rodzinę (Henryk ma dwanaście lat) i ucieka.. Przez Czechosłowację do Austrii – do brytyjskiej strefy okupacyjnej: „Z jedzeniem było krucho – ojciec oddał zegarek za bochenek chleba”.

Rosjanie go przesłuchują, pada się za Włocha, że to z robót wraca: „Jednak oficer sowiecki nie uwierzył”. Okupią się wódką – dojdą do granicy. Tam wyrasta spod ziemi znany już oficer, nie rozpozna na szczęście, innych zbiegów tropi. Ojcu uda się pokazać brytyjskiemu strażnikowi zdjęcie z wojska. Ten da znać, by schować – głośno przyzna, że Włosi i podniesie szlaban: „Kazał biec. Dobiegliśmy do kafejki, gdzie poczęstowano nas białym chlebem, któregośmy nie znali... Ojciec powiedział, gdzie stacjonuje jego oddział, zadzwoniono tam i przysłano wóz – pojechaliśmy do Maceratu”. Tam „wyłga się”, że jechał tylko po rodzinę, lecz kara dwóch tygodni aresztu i degradacja (był kapralem) go nie minie.

Potem Barletta – szkoła powszechna z internatem, obóz w Trani. Jednym z pierwszych ze słonecznej Italii transportem płynie rodzina do Anglii – aż pod Szkocję, do obozu wśród lasów (Berwick-Alnwick koło Bedford): „Pierwsza praca dla ojca na kolei – £3.50 i stwierdził, że nie wyżyje”. Ma znajomego w Londynie, napisze – pojedą. Po drodze Ludford Magna Lincolnshire – duży obóz („służyłem dwóm księżom do mszy”). W Londynie mieszkają na 37 Algiers Rd., SE13, przy stacji Ladywell: „Wynajmowaliśmy wspólnie. Mieszkało nas tam sporo znajomych – m.in. Jan Smagała. Ojciec był artystą-malarzem, ale nie żył z tego, jako hobby robił”. Ma firmę, z czasem otworzy kontynentalny sklep na Blackheath. Na poprzecznej ulicy od Algiers Road rodzice kupią duży dom. I pokierują syna w stronę krawiectwa: „Jak był ojciec w niewoli, to krawiec miał najlepiej, ciepło, coś do zjedzenia, do zapalenia. A nie wiadomo, gdzie nas poniesie. Szyłem! Dla Królowej szyłem, dla artystów

amerykańskich z Hollywood. [...] W firmie Hand Mill Savile Row dwadzieścia osiem lat pracowałem, dobrze płacili”.

W parafii Brockley–Lewisham – od samego początku: „Chodziłem krótki czas do szkoły przy kościele St. Saviour’s. Przed nami msze mieli Włosi na Lewisham o dwunastej, a my – o pierwszej, jak wszyscy skończyli...”. Działo nie tylko w Ośrodku: „Urządzałem zabawy na Balham, w klubie „Orta Białego” – orkiestra «Tango», pamiętam. Malowałem z synem salę w POSK-u”. Krótko jest gospodarzem w pierwszym domu Ośrodka na Brockley: „Więcej pracy wniosłem w drugi dom”. Tu z dr Lechem Kwaśnym nieraz do pierwszej w nocy i dłużej, malują: „A potem o szóstej – do pracy! Atmosfera była bardzo dobra. Zналиśmy się wszyscy. Wszyscy się dokładali”. Wspomni Hannę Rakowicz: „Jej mąż [Jan] z Poznania – jak ja. Spotykaliśmy się, on pan inżynier, ja – krawczyzna, to nie bardzo... Ale wspomnienia... Nas było mało, to trzymaliśmy się razem”.

O założycielu wspólnoty, księdzu Adamie Wróblu: „On więcej z ludźmi, do ludzi, lubiany był...”. O jego następcy: „Bym nie powiedział, że [ks. Antoni] Dębski nie, ale ks. Wróbel – więcej był dostępny. Był ze starszego pokolenia. Wypatrzył Wróbel Dębskiego. On też z nimi [Polską Misją Katolicką w Anglii i Walii] wojnę prowadził, ale był niezależny, kasę miał, to ich nie potrzebował”. Tak mówił Pan Henryk. I dodał na koniec ogólnie, sentencjonalnie: „Najgorsze prace, to w Anglii zawsze forinerzy...”. Hardy – „krawczyzna”!

Paweł Chojnacki

(*) P. Chojnacki, *Kresy Polskiego Londynu. Społeczność emigracyjna w dzielnicach Lewisham, Bromley, Bexley i Greenwich w drugiej połowie XX wieku, Londyn – Kraków 2018. Pozycja jest ciągle dostępna w Domu Ośrodka*

Z życia we wspólnocie:

- Jak co roku rozpoczynamy listopad od wizyt na cmentarzu. Odwiedzamy bliskich, przyjaciół i znajomych, których już nie ma wśród nas. Pożegnaliśmy założycieli Ośrodka, osoby, które dbały o ten kawałek Polski w Londynie. W zeszłym roku odeszły panie Danusia Kwaśny i Alina Jankowska, wkrótce potem Zosia Piątek i Irena Kovar, a we wrześniu odszedł pan Henryk Błachowiak. Mamy szczęście że mogliśmy poznać tak wspaniałych ludzi; na zawsze pozostaną w naszej pamięci i na kartach Historii Ośrodka LPC *Kresy Polskiego Londynu* pióra Pawła Chojnackiego. Wspomnienie pana Henryka jest na pierwszej stronie Komunikatu.
- Polski Ośrodek Lewisham wciąż przekazuje fundusze małym organizacjom charytatywnym w Polsce, które niosą pomoc mieszkańcom Ukrainy, zarówno uchodźcom przebywającym w Polsce, jak również tym, którzy pozostali w Ukrainie. Ostatnio pomagaliśmy dzieciom w prowadzeniu normalnego życia w Polsce, ale też dofinansowywaliśmy żywność, którą wspomagamy ludność Charkowa i okolic - terenów, na których toczą się walki. Zapraszamy na stronę Ośrodka na Facebooku, gdzie przedstawiamy fotorelacje z wykorzystania tych funduszy.
- Serdecznie dziękujemy za pomoc w utrzymaniu Ośrodka LPC. We wrześniu/październiku 2022 otrzymaliśmy donacje/wpłaty członkowskie od Pawła Daty (£80), Pawła Dokurno (£100), pani Naganowskiej-Mielcarek (£100) – oraz opłatę za wynajem Domu Ośrodka (pani M. Romanowska, £75).
- Następne spotkanie Komitetu Ośrodka LPC planowane jest na poniedziałek 28 listopada 2022 na godz 18³⁰. W Ośrodku zachodzą pewne zmiany, więc warto bezpośrednio się z nimi zapoznać. Zapraszamy wszystkich chętnych do udziału.

<https://www.facebook.com/lewishampolishcentre>